

ROZMOWA Z AGNIESZKĄ ROSALES-RODRIGUEZ I ANTONIM ZIEMBĄ, HISTORYKAMI SZTUKI

Tragedie i katastrofy XX wieku zburzyły mit pięknego człowieka, który odwoływał się do klasycznych wartości i moralności. Ale był on podważany od zarania swojego istnienia. Kryzys wpisany jest przecież w ludzką naturę.

# DUŻO JEST SMUTKU W ARKADYJSKICH KRAINACH

MAŁGORZATA PIWOWAR

Skąd w dzisiejszych trudnych czasach pomysł na wystawę w Muzeum Narodowym o Arkadii, krainie szczęśliwości?

**Antoni Ziemia:** Może, żeby uświadomić sobie i innym, że mit idealnego świata Arkadii jest dziś nieco zwietrzały? Wprawdzie sztuka i literatura hołubią tę rzeczywistość, Horacy, Owidiusz czy Wergiliusz wynosili ją na piedestał, ale nasze potoczne wyobrażenie o niej nie bardzo pasuje do współczesności. I to mimo powszechnej w naszych czasach postawy poszukiwania idealnej przyjemności za wszelką cenę. Kiedy przychodzi listopad, zastanawiamy się przez chwilę nad śmiercią, ale szybko ją odsuwamy na plan dalszy. Wykasowaliśmy ją w ogóle z codzienności życia, podobnie jak cierpienie. A przecież jest stary motyw „Et in Arcadia Ego” czyli „ja (śmierć) jestem też obecna w Arkadii”. Warto rozważyć, na ile mit arkadyjski jest źródłem kultury przyjemności związanej z konsumeryzmem, a na ile tematem ogromnej literatury filozoficznej i socjologicznej. Ale tak naprawdę wątku kurczowego poszukiwania przyjemności konsumerycznej nie podjęliśmy w tej wystawie. Konstatacja, że żyjemy w epoce przyjemnościowej niczego nam nie daje.

**Agnieszka Rosales-Rodríguez:** Po pierwsze, Arkadia wyobrażona przez Wergiliusza, wielkiego poetę starożytności, jest fikcją, miejscem pocieszenia, poetyckim marzeniem o lepszym świecie. Po drugie, w arkadyjskim żywiole pasterze śpiewają nie tylko o szczęśliwej, ale także o utraconej miłości. W tej krainie istnieje także śmierć i cierpienie, choć obłaskawione przez sztukę. Tyle że w naszym wyobrażeniu starożytności zwykle powołujemy się na słonecznego Apollina, ignorując, że obok niego istnieje zawsze cierpiący Dionizos. Dlatego właśnie wystawę rozpoczynamy, pokazując starożytną statuetkę Tańczącego Satyra, kojarzącego się z pijaństwem, rozwiązłością, zabawą, ale zarazem towarzysza cierpiącego Dionizosa. Obok niego umieściliśmy Thanatosa Jacka Malczewskiego jako rodzimą wersję tematu „Et in Arcadia Ego”. I wreszcie wyobrażenie skalistej, nieurodzajnej, nieprzystępnej Arkadii stanowiącej rzeczywistą część Grecji, w dziele Edwarda Okunia. Nasza wystawa rozpięta jest pomiędzy marzeniem a niemożliwością. Gorzką świadomością, że to tylko złudzenie.

Czyli Arkadia nie jest krainą szczęśliwości, tylko sferą ucieczki?

**A.Z.:** Na to wygląda. I stąd nie przypadkiem – choć to może widzów szokować – jest na wystawie film „Bambi”



Arkadia jest przestrzenią wszelkich rodzajów miłości i może dlatego wystawa przedstawia jej wizje klasyczne, ale też i arkadię queerową

Mirosława Bałki, pokazujący rozkoszne, idylliczne, chciałoby się powiedzieć, arkadyjskie jelonki. Tyle że znajdują się za ogrodzeniem z drutu kolczastego wokół byłego obozu koncentracyjnego Birkenau. Oswajają grozę tamtych śmierci albo odwrotnie – podbijają. To sygnał, że idylla identyfikowana z niewinną naturą bywa pozorna.

**A.R.R.:** Jest jeszcze jeden ważny aspekt tego zestawienia. Dzieło Bałki stanowi ważny kontrapunkt dla całej idei pięknego człowieczeństwa wywiedzionej ze starożytności. Koncepcja „otium”, czyli braku aktywności publicznej, pracy, wypoczynku, była przywilejem rzymskich patrycjuszów. Służyła uprawianiu filozofii, aktywności intelektualnej, lekturze, spotkaniom z przyjaciółmi. Budowała zręby lepszego człowieka i życia. Podstawą filozoficzną dla kultury otium był epikureizm, czyli potrzeba doskonalenia duchowego.

**A.Z.:** A jak było z hitleryzmem, nazizmem? To też była ideologia doskonalenia człowieka. Te sensy strasznie się tu ząbają i zderzają.

**A.R.R.:** To jeszcze bardziej złożone. Można powiedzieć, że tragedie i katastrofy XX wieku zburzyły mit pięknego człowieka, który odwoływał się do klasycznych wartości i moralności. Ale był on podważany od zarania swojego istnienia. Przecież Wergiliusz tworzył utwory eklogi, także w czasach głębokich przeobrażeń ustrojowych, wojen. Kryzys wpisany jest w ludzką naturę, a jednocześnie człowiek nieustannie potrzebuje przekraczać własne ograniczenia. Horacy piszący o potrzebie błogostanu, dobrostanu człowieka, nie dezaktualizuje się i dziś. Za pośrednictwem wystawy proponujemy refleksję nad kondycją współczesnego człowieka – przepracowanego, zagonionego w pośpiechu wielkiego miasta. To czas na zatrzymanie i zastanowienie się zarówno nad swoją relacją z naturą, jak i innymi ludźmi.

Jak radzili sobie nasi poprzednicy z niedoskonałością ludzkiej kondycji, pragnąc znaleźć Arkadię?

**A.R.R.:** Próbowali realizować różne utopijne pomysły. Idealowi Arkadii hołdowali nie tylko rzymscy patrycjusze, ale i arystokraci w całej Europie. Stworzyli kulturę życia w willach, czyli dobrach idealnie zaaranżowanych po to, żeby śpiewać, deklamować i uprawiać idealną miłość na łonie natury. Towarzyszyły temu pomysły polityczne, społeczne, rozmaite wyobrażenia idealnych miejsc, społeczności, ustrojów i relacji międzyludzkich. Obserwujemy je zarówno w tekstach literackich, jak i w malarskich wyobrażeniach od renesansu po wiek XX. Przywołujemy także różne komuny artystyczne, kolektywy, ruchy kulturowe, hippisów, społeczność Monte Verita z okolic Locarno. Wszystkie motywowane były tą samą potrzebą reformy życia.

**A.Z.:** W komunach częsty był postulat, żeby odsłonić nagość, żyć w nagości, która jest czysta. W naturze. Dopelnieniem stanowiła kultura ćwiczeń gimnastycznych, tańca uzdrawiającego duszę. Podobnie było u hippisów, dla których bardzo istotna była cielesna miłość, co nie oznacza, że pomijali jej arkadyjski aspekt. Mamy także polskie przykłady tego zjawiska, jak w przypadku twórczości Krzysztofa Junga, bardziej docenionego w środowiskach emigracyjnych niż w Polsce – choćby w „Kulturze” paryskiej przez Giedroycia i Czapskiego. W latach 70. XX wieku na swojej działce rekreacyjnej zwanej „jungówką” urządził refugium ucieczkowe, do którego ściągali różni artyści, intelektualiści, jego kochankowie. Chodzili tam nago, wierząc w oczyszczającą moc nagości, która jest zresztą immanentnym składnikiem wszystkich arkadii.

Także Raju.

**A.R.R.:** Arkadia i Raj to różne nazwy literackie locus amoenus, miejsca błędnego, rozkosznego, które stanowi



Rękopis Koranu, Turcja, 1795, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

wytchnienie dla człowieka. Wergiliusz wprowadził pojęcie Arkadii jako nazwy błogiej krainy zamieszkiwanej przez pasterzy i fauny.

**A.Z.:** Raj to zaświaty, kraj niebiański, czyli królestwo Boże, idealne miejsce idealnego bezczasowego przebywania. Jest opisywany niemal we wszystkich kulturach, zawsze w idylliczny, bliski Arkadii sposób. Jednak jest czym innym niż Arkadia i krainy idylliczne. Na początku wystawy pokazujemy egzemplarz XVII-wiecznego Koranu. Sam w sobie jest przedmiotem wirtuozerskim, mieszczącym opis muzułmańskich niebios, który można by prawie włożyć w usta Wergiliuszowi albo Owidiuszowi. Dopelnienie stanowi tło perskiego kobierca ze stylizowaną roślinnością, syntetycznym skrótem muzułmańskiego ogrodu. Trzeba pamiętać, że kultura islamu stanowi integralną część naszej, europejskiej. Jej śladami są także pozostałości słynnych ogrodów w Sewilli, Generalife czy Alhambra.

**A.R.R.:** Arkadia to również Wyspy Szczęśliwe, Pola Elizejskie, ogrody koło Pałacu Alkinoosa z VII pieśni Homera. Także klasztorne wirydarze. Mamy liczne przedstawienia odwołujące się zarówno do raju, jak i do edenu w wydaniu Wergiliusza. Tu pojawia się natura, sposoby jej urządzania jako scenografii ludzkich uczuć, poszukiwanie jedności z Bogiem.

#### Czy była epoka, dla której Arkadia była mitem założycielskim?

**A.Z.:** Renesans. Jednak już wcześniej, choćby w średniowieczu, tropienie idealnego miejsca było jedną z najważniejszych motywacji działania, tworzenia, myślenia. XIII-wieczny francuski poemat „Powieść o Róży” Guillaume'a de Lorris jest historią o poszukiwaniu cudownego ogrodu, w którym panują cnoty, a ludzie są szczęśliwi. Następuje połączenie cielesności Kochanka z Różą uosabiającą wszystko, co piękne, także seksualne. Choć utwór jest alegoryczny, to i tak były problemy z przyjęciem go przez władze kościelne. Będący w zapomnieniu przez wieki poemat Lukrecjusza „De rerum natura” z I w. p.n.e. został na nowo odkryty w renesansie i uznany za sensację. Jego tekst został wówczas powielony i powszechnie czytany. Lukrecjusz wyłożył w swoim dziele esencję epikureizmu tkwiącą w poszukiwaniu szczęścia i przyjemności jako celu ludzkiego życia. Jego poemat zainspirował zmianę europejskiej mentalności, potraktowany został jako fundament przyszłej nowoczesności i podejścia człowieka do życia. Lukrecjusz nie roztaczał wizji Arkadii, ale opisał człowieka szukającego jej. Tak jak i wcześniej, było to podszyte lękiem przed przemianami, śmiercią. Nasza współczesna cywilizacja jest z Lukrecjusza.

#### Są dzieła sztuki wyobrażające w idealny sposób mif arkadyjski?

**A.R.R.:** Tak, choćby wszystkie „Koncerty wiejskie” Giorgione, Tycjana, van Dycka. To płótna wypełnione pasterkami i pasterkami wypoczywającymi na łonie natury. W związku z recepcją Wergiliusza rozpowszechnił się również w epoce nowożytnej dramat pasterski. Renesansowy włoski poeta Jacopo Sannazaro napisał „Arkadię”, która – jak się uważa – wpłynęła na literaturę wieków XVI i XVII.

**A.Z.:** Tak powstawały ówczesne bestsellery, czytadła krążące w odpisach. Dramaty pasterskie polegały na tworzeniu poetyckich intryg kończących się jednak happy endem. Temu gatunkowi zawdzięczamy opery mydlane, seriale, ale też sagi rodzinne, w których życie bohaterów bardzo się komplikuje.

**A.R.R.:** Ważne, że ci pasterze to humaniści śpiewający o pięknej miłości. U Wergiliusza jest piękne zdanie, którym z rozmysłem otwieramy katalog wystawy: „Omnia vincit amor”, czyli „wszystko zwycięża miłość”.

#### Arkadia jest przestrzenią absolutnej wolności?

**A.R.R.:** Raczej miejscem, w którym człowiek czuje się bezpieczny i wolny. Wyobrażoną, nie zawsze istniejącą ojczyzną, do której się dąży – jak w „Panu Tadeuszu”. Wergiliusz odwoływał się w swoich opisach do idylli Teokryta wzorującego swoje wyobrażenia o idealnej krainie na rodzimej Sycylii. Dla Horacego była to rzeczywistość posiadłość w górach, którą otrzymał od mecenasa. Pisał: „Przeczytać stare książki, wypaść się do woli, zapomnieć, jak życie zatroskane płynie”.

#### 20 lat temu wystawa o Arkadii byłaby chyba nieco inna?

**A.Z.:** Zupełnie inna. Weselsza, bardziej trzpiotowa. Mocniej akcentowalibyśmy klasyczne wątki, elementy cudownej przyjemności, zabawy. Niewątpliwie odkłada

się na nas współczesność. Odnowienie problemu zagłady, którą dziś widzimy niemal z bliska. Odczucie, czym jest Arkadia, zależy od czasów. Moment, w którym podejmujemy ten temat, jest także czasem głębokiego kryzysu klimatycznego, świadomości, że nasza ziemia zaczyna być utraconą Arkadią, znikającą na naszych oczach. Współczesna refleksja każe nam zadać pytanie, na ile jest jeszcze aktualny antropocentryczny model świata zbudowany na starożytnych koncepcjach. Czy możemy jeszcze rozdzielać naturę i kulturę, to co ludzkie i nieludzkie? Idealnie wizualizuje tę kwestię Jarosław Kozakiewicz, zarówno swoimi pracami o charakterze rzeźbiarskim, jak i wideoinstalacją „R/ ewolucja”, gdzie w tytule ukryte jest także pojęcie ewolucji. Interesuje nas Arkadia nie tylko jako mit we współczesnym świecie, ale także projekt przyszłości. Pytanie, czy ciągle możemy stworzyć lepszą Ziemię. Pokazujemy na naszej wystawie także działalność różnych ekolektywów próbujących w mikroskali odzyskiwać Ziemię, kontakt z naturą – często we wspólnotowym działaniu. Comunitas to kolejne słowo klucz, rdzeń mitu arkadyjskiego.

#### Czyli arkadię mają też wymiar niewielkich społeczności.

**A.Z.:** Budują je sobie także wypchnięci ze swoich społeczeństw zamożni geje wieków XIX i XX. Na Sycylii, pod Neapolem, na wyspie Capri, czyli w miejscach, w których istniały rzymskie arkadie. Bo Arkadia jest przestrzenią wszelkich rodzajów miłości i może dlatego przypominamy na wystawie te bardziej zapomniane. Z jednej strony wizja klasycyzacji: świat satyrów, pasterzy. Z innej – pokazujemy też przejęcie mitu w rozdziale o arkadii queerowej.

#### A jak się ma nieborowska arkadia do Arkadii? Nie sprawia wrażenia cudownej krainy.

**A.Z.:** Nie da się uzyskać jednej arkadii satysfakcjonującej wszystkich. Też odczuwam niedosyt, że nieborowska przestrzeń wydaje się jakaś mała i mogłaby inaczej wyglądać. Idealne wyobrażenie nie spełnia się w wizji polskiej arystokratki, a może po prostu w ogóle nie daje się ziścić. Ten wątek odnajdujemy też na wystawie w zestawieniu dwóch słynnych kobiet: francuskiej królowej Marii Antoniny i polskiej wojewodziny Heleny z Przeździeckich Radziwiłłowej. Pierwsza stworzyła na terenie Wersalu sztuczną wioskę Hameau de la Reine, kompletnie oderwaną od rzeczywistości. Druga – arcydzieło sztuki ogrodowej opodal Łowicza: ogród usiany budowlami, który miał być czymś więcej – realizacją idealnego klasycznego wzorca. Ciekawe, dlaczego właśnie kobiety tworzyły te niebanalne arkadie. Bo takich jak dwie wspomniane było wiele. Niestety, ogromna większość tamtych założen ogrodowych nie zachowała się do naszych czasów.

**A.R.R.:** Przywołujemy też Puławy, nazywane „Atenami Polskimi”. Izabela Czartoryska wynajęła wielu artystów, budowniczych i architektów krajobrazu, którzy pod jej kierunkiem przebudowali pałac i park puławski tak, by sprawiał wrażenie naturalności i malowniczości, chociaż powstawał według ścisłych reguł. W tę przestrzeń także

zostały wkomponowane pseudostarożytne budowle i ruiny. A ruina jako forma przypomina o przemijaniu ludzkich dzieł.

#### Strasznie dużo smutku w tych arkadyjskich krainach.

**A.Z.:** Taka jest cena konfrontacji wyobrażeń o idealnym świecie z rzeczywistością – z jednej strony Arkadia, z drugiej – brutalność realności. By nie być gołosłownym – na wystawie ukraińscy widzowie zobaczą Arkadię na rozległych stepach Ukrainy – w polskim wyobrażeniu. Będzie też arkadyjski świat w wydaniu ziemiańskim – w majątkach, latyfundiach. A było to wszystko zbudowane przecież na wyzysku.

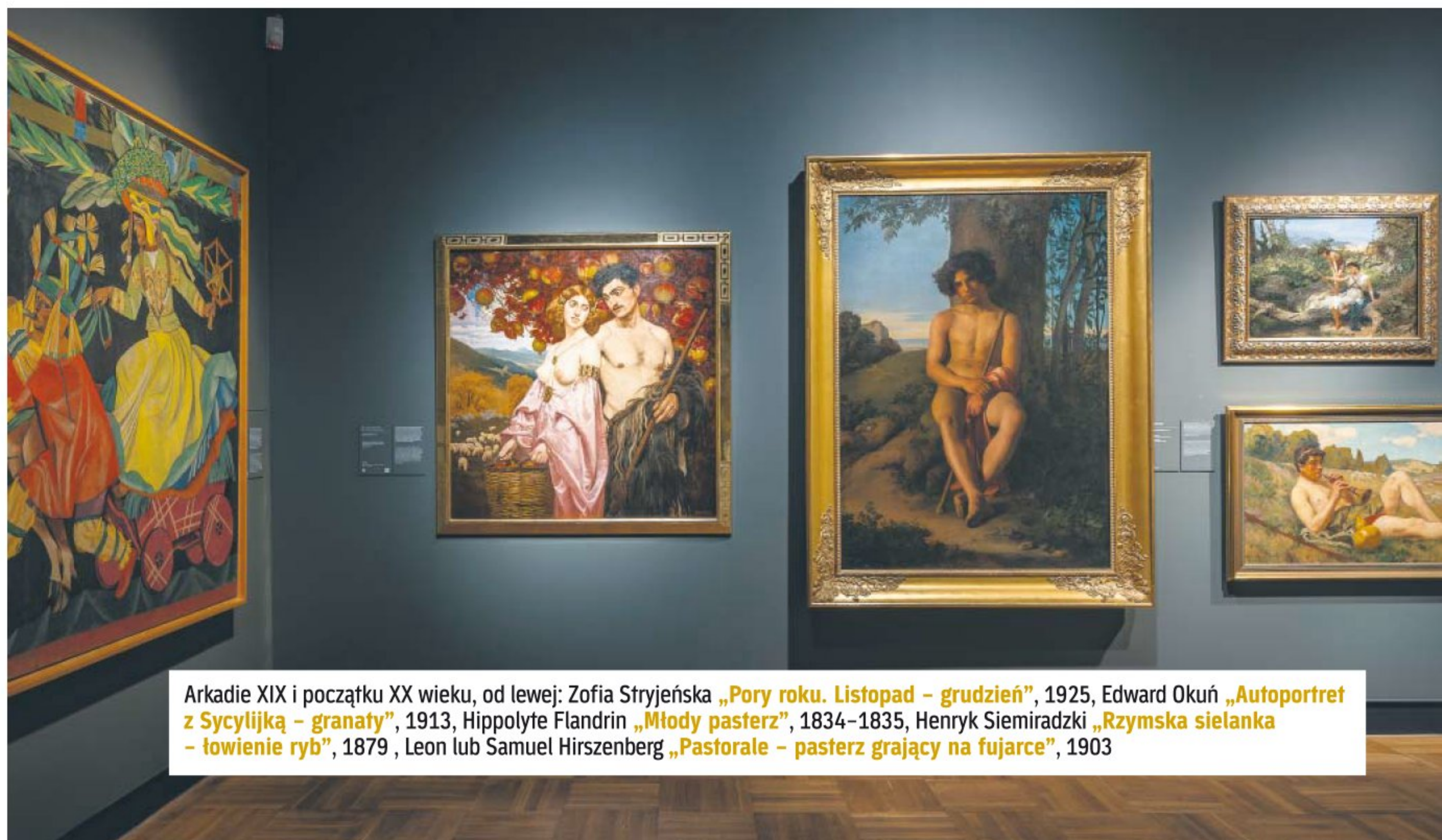
**A.R.R.:** Znane dzieła wiszące na co dzień w Galerii Sztuki XIX wieku Muzeum Narodowego, na obecnej wystawie zyskują zupełnie nowe znaczenie przez kontekst. Tak jest, na przykład, z „Ziemią” Ferdynanda Ruszczyca i „Dziwnym ogrodem” Józefa Mehoffera. Wyobrażenie rolniczego trudu, orki uwiecznionej w monumentalnym pejzażu Ruszczyca, skłania do myślenia o utracie złotego wieku na rzecz wieku żelaza, kiedy człowiek musi w trudzie, pocie czoła zdobywać pokarm. A przecież w wyobrażeniu Wergiliusza pasterze zajmują się głównie śpiewaniem. Piękno ich poezji powoduje, że ryś zatrzymuje się w skoku, wartkie strugi wstrzymują bieg, a sarny z ogarami przychodzą pospołu do źródła. Jak w wyobrażeniu raj. Z kolei „Dziwny ogród” będący wizją cudownego letniego sadu, w którym wypoczywają żona i synek artysty, ma też niepokojące elementy jak zakłócająca harmonię obrazu okazałych rozmiarów nieruchoma złocista ważka.

#### Na wystawę przyjechały dzieła z wielu muzeów europejskich: wiedeńskiego Kunsthistorisches Museum, paryskiego d'Orsay i Luwru, Grenoble, Lyonu, Angers. Ważniejsze jest podziwianie dzieł czy namysł nad wystawą?

**A.R.R.:** Raczej to drugie. Jest tak wiele wątków, że „Arkadię” oglądać można na różne sposoby. Ale chciałabym, żeby widz znalazł się w ogrodzie i odczytywał samodzielnie znaczenia arcydzieł Pierre'a Bonnarda, Claude'a Lorraine'a, François Bouchera, Corota i wielu innych.

**A.Z.:** Będzie dobrze, jeśli widz przyjdzie jedynie popatrzeć na piękny arkadyjski świat. A jeśli dwoje nastolatków schowa się za ekranem i będzie się całować jak na obrazach – będziemy szczęśliwi. Ale liczymy też na zdziwienia prowokujące do dalszej refleksji. Arkadia ze znakiem zapytania – to sens tej wystawy. /©©

**Antoni Ziemba**, historyk sztuki, specjalista w dziedzinie późnośredniowiecznej i nowożytnej sztuki europejskiej. Do 2019 r. kurator Galerii Sztuki Średniowiecznej i Zbiorów Dawnej Sztuki Europejskiej Muzeum Narodowego w Warszawie, współautor największych sukcesów wystawienniczych i naukowych Muzeum Narodowego w Warszawie w przeciągu ostatnich dziesięcioleci  
**Agnieszka Rosales-Rodríguez**, adiunkt w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego oraz kuratorka Zbiorów Sztuki Polskiej do 1914 r. w Muzeum Narodowym w Warszawie. Zajmuje się badaniem malarstwa zachodnioeuropejskiego i polskiego oraz krytyką artystyczną XVIII i XIX wieku  
Wystawa „Arkadia” w Muzeum Narodowym w Warszawie czynna do 17 marca 2024 r.



Arkadie XIX i początku XX wieku, od lewej: Zofia Stryjeńska „Pory roku. Listopad – grudzień”, 1925, Edward Okuń „Autoportret z Sycylijką – granaty”, 1913, Hippolyte Flandrin „Młody pasterz”, 1834-1835, Henryk Siemiradzki „Rzymska sielanka – łowienie ryb”, 1879, Leon lub Samuel Hirszenberg „Pastorale – pasterz grający na fujarce”, 1903